

Temat: Planeta Ziemia

1. Zapoznanie dziecka z treścią opowiadania B. Eysmontt. Rozmowa na temat jego treści.

„Wielka przygoda w małym miasteczku”

Pewnego dnia do miasteczka przywędrował Czarodziej. Nie zajmował się on często czarami, bo mały Czarodziej kochał wielkie podróże. Kiedy nadchodziła wiosna, zamykał domek, brał kota na ramię i podpierając się czarodziejską pałeczką, ruszał w drogę. Nie wiecie jednak jeszcze jednego, że w tych wielkich podróżach. Czarodziejowi najbardziej podobały się małe miasteczka... I pewnego dnia, kiedy szedł przed siebie, zobaczył z pagórka najpierw rzeczkę, a potem mostek. A dalej, za mostkiem, kolorowe kamieniczki, krzywe uliczki i bardzo dużo błyszczących w słońcu dachów i okienek.

– Ha, mój kocie! – zawołał, podskakując do góry Czarodziej. – Przecież to najprawdziwsze małe miasteczko, jakie kiedykolwiek widziałem! Prawda, mój kocie? Kot wprawdzie nic nie odrzekł, ale Czarodziej wiedział doskonale, że myśli tak samo. Mały Czarodziej biegł tymczasem, jak umiał najszybciej, w stronę miasteczka i wyobrażał sobie, co będzie dalej, kiedy wejdzie na rynek, otoczony wesołymi kwiatkami, i zobaczy naokoło wesołe, kolorowe kamieniczki. Takie, jakie zawsze widywał w małych miasteczkach. Nagle tuż nad jego głową coś przeleciało i z trzaskiem rozbiło szybę. Za krzywym rogiem uliczki rozległ się świst i gwizd, a potem za kamieniczkami przegalopowało coś z wielkim hałasem.

– Ha, mój kocie! A cóż to takiego?! – z przerażeniem wykrzyknął mały Czarodziej, podskakując do góry. Ostrożnie, na palcach zbliżył się do rogu uliczki. A kiedy zajrzał za ten róg, przeraził się jeszcze bardziej.

– Czy to możliwe? – wyszeptał cicho Czarodziej. – Czy i ty, mój kocie, widzisz to, co ja widzę?! Mały Czarodziej tymczasem stał i patrzył na rynek, który w niczym nie przypominał rynku w innych małych miasteczkach. Co stało się z kolorowymi kamieniczkami, błyszczącymi dachami i okienkami? Zamiast nich Czarodziej widział podrapane i porysowane ściany, powybijane szyby i wykrzywione okienka. – Co stało się z kolorowymi kwiatkami? Tu i tam rosły tylko chwasty i suche badyłki. Mały Czarodziej długo nad tym wszystkim kiwał głową.

– Uratuj, uratuj nasze miasteczko! – zawołały jakieś głosy i z najbliższych bram i okien zaczęły wychylać się przerażone twarze mieszkańców.

– Chętnie! Bardzo chętnie to uczynię! – zawołał mały Czarodziej. – Tylko powiedzcie mi, kto to zrobił.

– To oni! Oni! – odkrzyknęli mieszkańcy. Na rynku rozległ się straszliwy hałas. I wiecie, kogo zobaczył mały Czarodziej? Na samym przedzie biegł rudy Felek, wywijając długim kijem. Tuż obok galopował piegowaty Stasiak z kamieniem w rękę. A za nimi cała rozwrzeszczana gromada Michasiów, Antków, Wojtków i Stefków, nie mówiąc o tych małych na końcu, którzy mazali kredą po ścianach i po płotach.

– Ha, więc to tak, mój kocie! – krzyknął Czarodziej. – To oni niszczą swoje miasteczko! Dobrze! Spotka ich za to kara! Tu mały Czarodziej machnął swoją czarodziejską pałeczką i w króciuteńkiej chwili całe miasteczko... stało się zupełnie szare. I tak samo szarzy stali się wszyscy chłopcy... Stali teraz z otwartymi buziami i dziwili się.

– Ojejku, co się stało? Co stało się z naszym miasteczkiem? – zaczęła krzyczeć cała gromada...

– No, więc macie to, czegoś cie sami chcieli!
– Ale myśmy wcale tego nie chcieli – pisał Felek.
– Nie chcieliście? – roześmiał się mały Czarodziej. – A kto zniszczył to śliczne miasteczko? Kto zdrapywał kolorowe ściany i wybijał szyby? Kto wrywał i deptał kwiatki? Kto łamał gałęzie i rzucał kamieniami? No, kto to wszystko zrobił, kochani?... Chłopcy się zawstydzili, spuścili głowy.
– I co teraz będzie? – zapytał cichutko Felek.
– Oczywiście, że od tej pory aż po wszystkie czasy wasze miasteczko będzie najbardziej brzydkim, najbardziej smutnym, najbardziej szarym miasteczkiem na świecie – odpowiedział mały Czarodziej. A wtedy chłopcy otoczyli Czarodzieja.
– My nie chcemy, żeby nasze miasteczko było najbardziej brzydkim, najbardziej smutnym i najbardziej szarym miasteczkiem na świecie. I bardzo pana prosimy, żeby je pan odczarował. A my przyrzekamy... (Rodzic przerywa opowiadanie i prosi dzieci, aby powiedziały, co mogły przyrzec chłopcy Czarodziejowi. Następnie kontynuuje swoją opowieść).
– No, tak to co innego! – uśmiechnął się mały Czarodziej. – I myślę, że teraz już mogę być spokojny o wasze miasteczko... – No, to ruszajmy w dalszą drogę! – wesoło zawołał mały Czarodziej. Ale zanim się oddalił, raz jeszcze obejrzał się za siebie i z uśmiechem podniósł czarodziejską pałeczkę do góry.

I.....
Teraz chciałabym abyście to Wy wymyślili zakończenie tego opowiadania☺

W załączniku zamieszczam zdjęcia zachowań, których trzeba unikać.

2. Przygotujcie razem z rodzicami wyjątkowy strój, biżuterię lub chociaż element garderoby na "Dzień Ziemi" . Wykorzystajcie surowce wtórne ☺

3. Wykonajcie kartę pracy ze str. 1

4. Posłuchaj piosenki Zozi: "Świat w naszych rękach".

https://www.youtube.com/watch?v=pRNtFXew_VE

Do środy spróbujcie nauczyć się refrenu:

"Cały świat jest w naszych rękach

Właśnie o tym ta piosenka

Możesz dbać o cały świat

Chociaż masz niewiele lat"

Pozdrawiam Was serdecznie i życzę miłej poniedziałkowej zabawy☺

Jak zawsze czekam na efekty Waszych prac☺

Małgorzata Lewandowska

nie wolno śmiecić



nie wolno malować sprayami po murach



nie wolno rozbijać butelek



nie wolno deptać trawników



Załącznik



